

Wpływ kolejności narodzin na preferencje zawodowe

Rodzice, zapytani o to, co chcieliby dla swojego dziecka, w przeważającej większości zgodnie odpowiadają: „Chcę, aby było szczęśliwe”. Nieważne, czy w tym czasie ich dziecko ma sześć, szesnaście, czy trzydzieści sześć lat. Dziecko zawsze pozostanie dla swoich rodziców ich dzieckiem, tak jak oni dla niego zawsze pozostaną rodzicami: mamą i tatą, i to niezależnie od tego, czy będą dla siebie małżonkami, partnerami, czy będą żyć osobno... Dojrzały rodzic to taki, który czuje się odpowiedzialny za swoje dziecko w stu procentach.

O wyborze przyszłego zawodu decyduje kategoria czynników. Należy brać pod uwagę zainteresowania, mocne strony, cechy charakteru, możliwości intelektualne, stan zdrowia, ale i możliwości finansowe rodziców (ewentualnie rodziny). Czasem czynnikiem decydującym jest bliskość miejsca praktyki zawodowej/szkoły/uczelni czy łatwość dojazdu. Zdarza się też, że nasza latorośl dokonuje tak ważnego dla siebie wyboru za namową koleżanki czy kolegi. Czasem o wyborze szkoły ponadgimnazjalnej, studiów czy danego kursu decyduje przypadek...

Co ciekawe, nie bez znaczenia jest też kolejność narodzin. I dziś to na niej skupię swoją i – mam nadzieję – Państwa, uwagę.

Pierwsza ciąża jest bowiem, zarówno dla przyszłej mamy jak i przyszłego taty, czymś nowym, wielką tajemnicą. To połączenie radości, nadziei, wyobrażeń na temat rodzicielstwa i dziecka, z lękiem i niepewnością, czy dziecko będzie zdrowe. A kiedy już ten mały człowiek przyjdzie na świat, staje się „poligonem doświadczalnym” czy też „testerem” naszych umiejętności. Wiele rzeczy związanych z opieką nad dzieckiem rodzice robią bowiem po raz pierwszy w życiu (karmienie, przewijanie, kąpanie, usypianie itd.). Wiele czynności wykonywanych przy dziecku niesie ze sobą napięcie i niepewność co do skuteczności czy ich adekwatności. I dziecko te uczucia odbiera i wchłania. Wśród naczelnych pierwszy potomek zwykle umiera z powodu niewłaściwej opieki ze strony rodzica. Przy kolejnym i następnych maluchach szansa na dożycie wieku dorosłego jest znacznie większa. Człowiek jest tu chlubnym wyjątkiem – opieka medyczna od wczesnej ciąży, w trakcie porodu i później, możliwość znalezienia wsparcia u bardziej doświadczonych rodziców (także we własnych rodzinach pochodzenia), zahamowały dużą śmiertelność wśród dzieci.

Najstarsze dziecko do czasu pojawienia się rodzeństwa (o ile w ogóle rodzeństwo pojawi się na świecie) jest jedynakiem. Uwaga rodziców, a czasem i innych krewnych skoncentrowana jest w stu procentach na nim. Zapamiętywany jest każdy pierwszy uśmiech, pierwsze słowo, pierwszy samodzielny krok. Powstają całe albumy ze zdjęciami pierworodnego. Wszystko, co robi maluch, jest wspaniałe i wyjątkowe. Z kolei rozwój rodzeństwa nie budzi już w rodzicach tak silnych emocji. Przyjmowany jest jako coś normalnego.

Wraz z pojawieniem się młodszego rodzeństwa rodzice zwykle wymagają, aby szkrab szybko dorósł: był bardziej samodzielny, zawsze nas słuchał, a nawet opiekował się swoim bratem lub siostrą. Zapominają, że jest nadal dzieckiem. Często też mają wobec niego wygórowane oczekiwania. Przekazują radość i nadzieję związaną z pojawieniem się pierworodnego na świecie, ale i lęki z nim związane.

Najstarsze dzieci „przecierają szlaki” młodszemu rodzeństwu. Są przyzwyczajone do samodzielności, podejmowania decyzji i ponoszenia ich konsekwencji. W dorosłym życiu preferują pracę optymalnie bez nadzoru czy na stanowisku kierowniczym. Odnajdują się na samodzielnych stanowiskach pracy. Dobrze radzą sobie również w pracy umysłowej, wymagającej myślenia abstrakcyjnego, ale i zdyscyplinowania. Nierzadko wybierają zawody, w których mogą pomagać innym (np. pedagog, psycholog, opiekun dzieci czy osób starszych), jak również przewodzić (np. nauczyciel, trener sportowy, choreograf).

Średnie dzieci są „skazane” na dzielenie uwagi rodziców z pozostałym rodzeństwem. Nigdy nie mają rodziców tylko dla siebie. Z jednej strony są młodszy w porównaniu z najstarszym, a z drugiej – starsi w odniesieniu do najmłodszego z rodzeństwa. Stąd mogą przybierać cechy najmłodszego, najstarszego, mieszać je ze sobą lub wykazywać się zupełnie innymi niż pozostałe rodzeństwo. Stąd trudno jednoznacznie je scharakteryzować. To tak, jakby „średniacy” byli zawieszani „między młotem a kowadłem”. Chętnie zgłębiają się w dziedzinę, w której nie

sprawdziło się najstarsze dziecko. Są bardzo wrażliwi na ignorowanie czy lekceważenie ich. Średniemu dziecku w rodzinie najczęściej przypada rola rozjemcy, negocjatora. Wymaga się bowiem od niego, by żył zgodnie zarówno z najstarszym, jak i najmłodszym z rodzeństwa, a te przejawiają różne cechy charakteru.

Średnie rodzeństwo sprawdza się więc w zawodach wymagających taktu i dyplomacji, jak również umiejętności współpracy czy utrzymywania dobrych relacji interpersonalnych (np. mediator, konsul). Ze względu na chęć bycia zauważanym, może to być także praca w branży rozrywkowej (np. jako aktor, tancerz). W porównaniu z pozostałym z rodzeństwa częściej zajmuje się sztuką. Może również odnieść sukces w dziedzinie, z której zrezygnowało najstarsze rodzeństwo.

Z kolei najmłodsi w rodzinie pełnią często rolę domowej „maskotki”. O ile najstarsze rodzeństwo jest dla rodziców źródłem dumy, o tyle najmłodsze jest źródłem radości. Rodzice przy kolejnej ciąży wiedzą mniej więcej, czego mogą się spodziewać, przejawiają mniejszy poziom lęku w porównaniu z pierwszą ciążą. Od najmłodszego nie wymagają tyle, co od najstarszego będącego wcześniej w tym samym wieku. Stąd też mniejsze ambicje najmłodszego – ponieważ starsze rodzeństwo już coś osiągnęło, a rywalizowanie na tym samym polu niesie ze sobą wysokie ryzyko przegranej. Wraz z mniejszymi oczekiwaniami rodziców idzie rozluźnienie dyscypliny. Mają stosunkowo najmniej zakazów w porównaniu ze starszym rodzeństwem w tym samym wieku. Najmłodsi posiadają więc wszelkie predyspozycje, by nauczyć się manipulować otoczeniem licząc na spełnienie swoich zachcianek, pomoc, ale i do tego, by od świata oczekiwać samych dobrych rzeczy; wraz z rozwojem nabywają optymizmu i trudnej w dzisiejszych czasach umiejętności miłego spędzania czasu, wypoczywania. Do zalet wynikających niewątpliwie z posiadania jedynie starszego od siebie rodzeństwa jest nabycie umiejętności współpracy. Próby narzucania swojej woli z reguły kończyły się bowiem fiaskiem.

W pracy podobnie – stąd najmłodsi sprawdzają się jako członkowie zespołów (np. w biznesie, muzyce, sztuce). Są cenieni jako osoby potrafiące utrzymywać satysfakcjonujące kontakty z innymi ludźmi. Wolą pracować pod czyimś kierownictwem, niż samemu przewodzić czy kogoś szkolić. Czują większy komfort pracy, gdy mogą w niej sięgać po czyjąś pomoc, poradę. Lubią pochwały i publiczne docenianie swoich zalet. Nierzadko wybierają zawód związany z wcześniejszym sposobem spędzania wolnego czasu (podróżnik, fotograf, twórca lub tester gier komputerowych).

Osobną grupę stanowią jedynacy. Z racji braku „konkurencji” są niejednokrotnie nastawionymi na osiągnięcia najstarszymi i jednocześnie rozpieszczanymi najmłodszymi. Często łączą więc w sobie cechy charakterystyczne dla obu pozycji. Mogą być zarówno perfekcyjni, obowiązkowi, jak i opieszali czy beztroscy. Ponadto, ponieważ w dzieciństwie obracali się w dużej mierze w towarzystwie dorosłych, sami już jako dorośli łatwiej kooperują z osobami starszymi. Z drugiej strony potrafią także manipulować innymi, np. poprzez zwlekanie z wykonaniem danego zadania (gdyż to w dzieciństwie nierzadko skutkowało wyręczaniem czy choćby pomocą). W pracy podobnie. Przyzwyczajeni do zachęt i aprobaty, mają trudność z wykazaniem własnej inicjatywy. Jednak kiedy już się czegoś podejmą, często wykonują dane zadanie rzetelnie.

Na koniec kilka słów o bliźniętach. Jeżeli są jedynymi dziećmi w rodzinie, zwykle przejawiają cechy zależnie od swojej płci, bez konfliktu wieku. Gdy rodzice podkreślają ich różnicę wieku (nawet, jeśli wynosiłaby ona tylko minutę), starsze może przejawiać cechy najstarszego w rodzinie, a młodsze – najmłodszego. Z kolei w większych rodzinach ich pozycja będzie zależała od tego, czy są najstarszym, czy najmłodszym rodzeństwem (w obecnych czasach bardzo rzadko zdarza się, by w rodzinie było więcej niż troje dzieci) – np. jeśli starszym, to przejawiającym cechy najstarszego z rodzeństwa.

Powyższe rozróżnienie należy traktować z pewną dozą zdrowego krytycyzmu. Pozycja w rodzinie może się przecież zmieniać. Najstarsze z dzieci jest przecież najpierw jedynakiem, a średnie w pewnym momencie życia – najmłodszym. Traktowanie i przejawiane przez to cechy charakteru w dużej mierze zależą od wychowania, czyli głównie od rodziców. Wpływ na wychowanie mają również takie czynniki jak: strata w rodzinie, rozwód, powtórny związek

jednego lub obojga rodziców, choroba w rodzinie. Jednym słowem temat na kolejny artykuł, jeśli nie książkę. Więc na tym kończę.

Magdalena Skrzyńska
Psycholog PSP nr 1 w Krapkowicach